Rok III. Nr. 62. Sosnowiec, poniedziałek 12 marca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

...a wy-...nie

cji: ...
fon 4-9...
redaktora 6-...
cji nocnej i d...

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Marsz strzelecki Kraków — Warszawa

z adresem imieninowym dla marszałka Piłsudskiego.

KRAKOW, 11.3. Jutro wyrusza krakowska drużyna związku strzeleckiego oddziału »Orlęta« do Warszawy, aby w dniu imienin marszałka Piłsudskiego złożyć mu hołd i wręczyć adres imieninowy od strzelców krakowskich.

Wymarsz drużyny poprzedzi nabożeństwo w kościele Panny Marji.

30 górników w płonącej kopalni.

PARYŻ, 11.3. »Excelsior« donosi z Meksyku, że w kopalni »Aurora«, koło Texiultan, w szybie Puebla wybuchł pożar, wskutek którego los 30 tu górników wzbudza poważne obawy. Z kopalni udało się dotychczas uratować 60 ciu górników, ale inni są jak się zdaje ...ni, a szerzący się ogień nie pozwala się do nich dostać.

Niezwykły pojedynek amerykański.

Ukochana przez dwuch młodzieńców dała im trucizny, aby się pozbyć adoratorów.

BYDGOSZCZ, 11. 3. Sfery towarzyskie Bydgoszczy wstrząsnięte zostały wiadomością o zamachu samobójczym dwuch studentów, którzy na tle erotycznem usiłowali pozbawić się życia. Przed kilku dniami wezwano telefonicznie jednego z lekarzy do znanej rodziny przy ul. Pomorskiej w celu udzielenia pomocy dwum zatrutym osobom. Po przybyciu na miejsce lekarz zastał dwuch młodzieńców w stanie nieprzytomnym z objawami ciężkiego zatrucia sublimatem. Byli to: 20-letni Eugenjusz K., student uniwersytetu warszawskiego i Józef B., syn obywatela ziemskiego z pod Gniezna. Po kilkugodzinnych zabiegach udało się desperatów doprowadzić do przytomności. Okazało się, że obydwaj kochali się w 17-letniej Wandzie Cz., a skoro doszli do przekonania, iż jeden drugiemu przeszkadza, powzięli szalony pomysł rozstrzygnięcia walki przy pomocy amerykańskiego pojedynku. Zgodzili się więc, iż każdy z nich wypije równocześnie po filiżance kawy czarnej, przyczem w jednej z filiżanek będzie się znajdowała trucizna. Z zamiaru tego zwierzyli się Wandzie Cz., prosząc by ona przygotowała napój i do jednej ze szklanek wsypała truciznę. Panna Cz. skwapliwie przyjęła propozycję i otrzymała dozę sublimatu podzieliła na dwie połowy, sypiąc je nie do jednej, lecz do obu filiżanek, poczem wyszła do drugiego pokoju, nie chcąc być świadkiem śmiertelnej libacji. Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała pannę Cz., osadzając ją w areszcie. Podczas śledztwa przyznała się ona, że truciznę wsypała do obydwuch filiżanek w nadziei pozbycia się w ten sposób uciążliwych adoratorów. Po złożeniu 5.000 zł. kaucji panna Cz., została zwolniona z aresztu śledczego do czasu rozprawy sądowej. Niedoszłych samobójców po przepłukaniu żołądka zabrali rodzice do domu.

Do naszych czytelników.

„Expres Zagłębia" jest nie tylko najpoczytniejszym dziennikiem w woj. kieleckiem, ale najbardziej rozpowszechnionem pismem prowincjonalnem w b. Kongresówce.

Nakład „Expresu Z." w dni powszednie dochodzi do

13 tys. egzemplarzy,

w niedzielę zaś i święta przekracza

15 tysięcy.

Takie poczytne pismo nadaje się najlepiej do wszelakiego rodzaju ogłoszeń, na co zwracamy uwagę pp. kupców, rzemieślników, przemysłowców i wogóle naszych czytelników, mających co do sprzedania, chcących co kupić, poszukujących mieszkania, pracy, wspólników i t. p.

Obowiązkiem każdego jest ogłaszać się w tem piśmie, które czyta, obowiązkiem zaś czytelników jest popieranie firm i osób ogłaszających się w „Expresie Zagłębia".

Nowy tryumf listy Nr. 1.

Głosowanie do senatu.

Jak przewidywaliśmy lista Nr. 1 w całej Rzplitej odniosła nowy tryumf.

WARSZAWA, 11.3 (wł.) Wynik głosowania do senstu z 205 obwodów m. Warszawy dał następujący rezultat:

na listę	Nr. 1	padło	50892	głosów
„	„ 2	„	9437	„
„	„ 13	„	16342	„
„	„ 18	„	23695	„
„	„ 24	„	32855	„
„	„ 33	„	8588	„

Ze wszystkich stron Rzplitej nadchodzą wiadomości, że lista Nr. 1 zdobyła największą ilość głosów.

KIELCE, 11. 3. W okręgu wyborczym kieleckim wynik z 84 obwodów jest następujący:

Nr. 1 —	13012
„ 2	8046
„ 3	2782
„ 10	1645
„ 11	287
„ 18	6639
„ 24	3269
„ 25	5017
„ 33	1158

Wyniki w pow. będzińskim

We wszystkich obwodach powiatu będzińskiego oddano:

na listę	Nr. 1	27411	głosów
„	„ 2	10767	„
„	„ 13	13614	„
„	„ 18	7740	„
„	„ 24	6295	„
„	„ 25	659	„
„	„ 33	2480	„

Na pozostałe listy padła znikoma ilość głosów.

Na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 79.292 oddano głosów 53.678. Ogółem głosowało zaledwie 55 procent.

Zaznaczyć należy że lista Nr. 13 nie była do senatu zgłoszona, wszystkie więc głosy oddane na tę listę zostały unieważnione.

Wyniki w pow. zawierckim.

Tymczasowe wyniki z pow. zawierckiego są następujące:

Nr. 1 —	8000
„ 2	4400
„ 3	1400
„ 10	1700
„ 18	2000
„ 24	1343
„ 25	1846

Zbrodnicza spółka lekarzy i aptekarzy.

BERLIN, 11.3. Sprawa olbrzymiego sprzysiężenia chemików aptekarzy i lekarzy w Berlinie, celem sprzedawania fałszywych lekarstw, po przeprowadzeniu śledztwa pierwiastkowego przedstawia się w jeszcze potworniejszem świetle niż to początkowono przypuszczano. Sprawa sądowa skierowana jest przeciwko 7-miu osobom, wśród nich przeciwko 3 lekarzom berlińskim i 2 aptekarzom, którzy są oskarżeni o oszustwo i wprowadzenie w błąd zapomocą fałszywych danych, Oskarżeni truli poprostu pacjentów i udzielali lekarstw bez pozwolenia policji. Na czele zbrodniczej spółki stał chemik Kaesbach, którego pomocnikami byli lekarze i aptekarze sporządzający świadectwa dla lekarstw, rozgłaszając je jako nadzwyczaj skuteczne i zbadane naukowo. Rzeczoznawcy stwierdzili, że mnóstwo ofiar leczonych temi lekarstwami, znajduje się teraz w szpitalach, cierpiąc albo na rozrzedzenie mózgu, albo na nieuleczalne choroby serca i nerwów.

Zagadka 5 miljonów dolarów.

NOWY JORK, 11. 3. Ogólną sensację wywołało tu rozwiązanie zagadki zaginięcia wielkiej przesyłki pieniężnej w wysokości 5 milj dolarów, która przekazana została ze Związku Sowieckiego do nowojorskiego chase national-banc. Okazuje się, iż bank francuski zasekwestrował tą sumę na podstawie istnienia depozytów banku francuskiego w rosyjskim banku panstwowym, które uległy konfiskacie po bolszewickim przewrocie październikowym.

Prasa donosi, że...

— W lokalu nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami został dzisiaj rano aresztowany b. kontroler ministerjum komunikacji, Tadeusz Dutkiewicz pod zarzutem współwiny w nadużyciach, popełnianych na szkodę skarbu państwa przez spółkę akcyjną »Orbis«.

Nadużycia te sięgają sumy miljona złotych i datują się jeszcze z roku 1925.

W związku z tem oczekiwane są dalsze aresztowania w Krakowie i Lwowie.

— Rozszerzane przez prasę prawicową wiadomości o rzekomych zmianach w rządzie nie odpowiadają rzeczywistości i są pozbawione jakichkolwiek rzeczowych podstaw.

— Po raz pierwszy w historji świata odbędzie w najbliższych dniach królewska rodzina z całym dworem większą podróż samolotem.

Jak się dowiaduje przedstawiciel United Press od marszałka dworu belgijskiego, król i królowa zamierzają udać się samolotem do Kopenhagi dnia 16 kwietnia w towarzystwie księżniczki Marji Josse, ks. Karola i dworu królewskiego.

— Pismo ryskie »Słowo« podaje z Moskwy wiadomość o dymisji komisarza ludowego oświaty w rządzie sowieckim, Łunaczarskiego, i o zastąpieniu go przez znanego pisarza Maksyma Gorkija, który zasiądzie w ten sposób w rządzie sowieckim. Dekret o dymisji Łunaczarskiego i nominacji Gorkija ogłoszony będzie 1-go kwietnia r. b.

— Ks. Feliks Jussupow, znany, jako zabójca Rasputina w 1916 r., a zamieszkały obecnie na emigracji we Francji, uzyskał od rządu łotewskiego wizę wiazdową do Łotwy. Jussupow udaje się do Rygi, w celu odzyskania stanowiących jego własność skarbów, wywiezionych z Rosji sowieckiej przez obywatela łotewskiego Karklina, a zatrzymanych do rozstrzygnięcia sporu przez władze łotewskie.

— Jak się dowiadujemy, 7-procentowa pożyczka amerykańska dla miasta Warszawy na giełdzie nowojorskiej została pokryta przeszło dwa razy. Jest to pierwsza pożyczka polska, nie gwarantowana przez rząd, która odniosła tak poważny sukces. Pokrycie dały najpoważniejsze banki amerykańskie.

— Dzienniki sowieckie obecnie już oficjalnie ogłaszają wiadomości o masowych podpaleniach fabryk rządowych sowieckich oraz o sporadycznych rozruchach robotniczych

Dzienniki sowieckie starają się przytem rzucać oszczerstwa pod adresem Polski insynuując, że podpalenie fabryk i rozruchy są wynikiem akcji wywiadu polskiego.

— Inauguracyjne posiedzenie Sejmu nastąpi w dniu 27 marca. Po ukonstytuowaniu prezydjum sejm wedle projektów rządowych załatwi ustawy wydane w trybie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie wedle projektów rządowych, Sejm odroczonyby został na okres ferji świątecznych.

— Z Caracas (Venezuela) donoszą o wielkiej demonstracji studentów przeciwko Stanom Zjednoczonym, przyczem doszło do krwawych starć z policją. Według doniesień, 6 policjantów i około 30 studentów padło trupem od kul. Demonstracja była zwrócona przeciwko polityce Stanów Zjednoczonych w Nicaragua. Podczas demonstracji przedsięwzięto liczne aresztowania.

45 proc. jednorazowy zasiłek dla wszystkich kolejarzy.

Minister komunikikacji, inż. Paweł Romocki na najbliższem posiedzeniu rady ministrów ma postawić wniosek o przyznanie 45 proc. jednorazowego zasiłku wszystkim pracownikom kolejowym, również nie stałym. Zasiłek ten obciąży skarb państwa wydatkiem 5 miljonów złotych.

Z dnia wczorajszego.

Wiatr mroźny, unoszący od czasu do czasu tumany śniegu, który zgodnie z przepowiednią (patrz „Expres Zagł." z d. 29 lutego r. b.) ubielił miasta i wioski — wszystko to niezbyt sprzyjało wczorajszym wyborom do senatu. Członkowie komisyj z radością niemal witali pojawiających się co kilka minut wyborców. Jeżeli absytynencja taka miałaby miejsce na terenie całego województwa, to wówczas wyniki wyborów mogłyby nam zgotować niespodziankę...

Pocieszmy się jednak, że ten niezdrowy objaw ogarnął tylko Zagłębie, ku czemu zresztą istniały b. ważne powody.

A więc w pierwszym rzędzie komuniści namyślili się dopiero w sobotę, by iść do głosowania i w dniu tym wydali odpowiednią odezwę, zawiadamiając członków o swej decyzji za łaskawem pośrednictwem „Kurjera Zachodniego" Skutek był taki, że trzynastek oddano naogół niewiele.

Jeszcze większy mętlik spowodowały pisma prawicowe, kłócące się zawzięcie do soboty włącznie, a w niedzielę ogłaszające światu, że zawarty został sojusz między endecją a chadecją w ten sposób, że w okręgu wyborczym krakowskim endecja głosuje na chadecję, a w woj. kieleckiem chadecja na endecję. Co prawda zawiadomienie o pakcie podał w Zagłębiu tylko „Kur. Zachodni", organ zaś korfantowej chadecji jeszcze wczoraj zwymyślał „Kurjerka" za rzekomo nieprawdziwe wieści o zawieszeniu broni między Nr. 25 a 24-ym.

Oczywiście zwolennicy obu tych list musieli dostać zawrotu głowy i nie wiedząc, co robić, pozostali w domu, o ile nie zdecydowali się oddać głosu na zwycięską jedynkę.

Sojusz endecko-chadecki, zawierany rzekomo w imię „ideałów narodowych i katolickich" i wzajemne odstępowanie sobie wyborców dziwnie, zaiste, wygląda w świetle odezw, wydawanych przez zwalczających się wzajem katolików.

Ulotka, ostatnia przed zawarciem sojuszu, wydana przez chadecję krakowską, oskarża endecję, że jest antykatolicką, że Trąmpczyński sięst zwolennikiem ślubów cywilnych, że Grabski zawarł ugodę z żydami i t. p. I po tem wszystkiem buzi z dubeltówki i sojusz na śmierć i życie. Całe szczęście, że to tylko na wczoraj, bo inaczej, to drżyj, Europo, przed takiemi dwiema potęgami.

Konkretne wyniki wyborów będą znane nie wcześniej, niż dziś wieczorem, obliczenie bowiem głosów odbywać się będzie w Kielcach, czytelnicy więc „Expresu Zagłębia" dowiedzą się dopiero jutro, że na 9 senatorów z całego województwa 6 przynajmniej wyszło z listy Nr. 1. W razie ostatecznym może być o jednego mniej lub więcej. Ale czy tak, czy owak, zwycięstwo jedynki jest pewne.

Jak obrońca sądowy przegrał własną sprawę.

Sprawa p. Łapińskiego z „Expresem Zagłębia".

O toczącej się sprawie z oskarżenia obrońcy Łapińskiego z Zawiercia o oszustwo, podawaliśmy sprawozdanie w ub. r. kilkakrotnie. Jak wiadomo, obr. Łapiński odpowiadał przed sądem za podjęcie się sprawy w pierwszej instancji wydziału cywilnego sądu okręgowego w Sosnowcu, do czego jako obrońca sądowy, w myśl obowiązujących ustaw, nie miał prawa i za co skazany został przez sąd pokoju w Zawierciu na miesiąc aresztu. Wyrok ten został podany w »Expresie Zagłębia« do publicznej wiadomości. Po uniewinnieniu p. Łapińskiego przez sąd okręgowy, na skutek wniesionej przez niego skargi apelacyjnej od tego wyroku, p. Łapiński wniósł niezwłocznie skargę do urzędu prokuratorskiego, skarżąc o zniesławienie w druku redaktora »Expresu

---

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

195.

Przez te dwa miesiące wielkie zmiany zaszły w sytuacji wchodzących do tego opowiadania osób.

Nieszczęście nawiedziło nietylko willę Hauteclair, lecz i pałac Villgenie.

Pomimo błagań i łez Marceli, Różyczki i Henryki, pomimo próśb Klotyldy i nawet żałującego już swego uniesienia p. Hauteclair, Cecylja wykonała swój zamiar i pewnego pięknego poranka opuściła dom ojca.

Odjechała ze łzami w oczach. Na cięższą dla niej chwilą była, gdy Róża otoczywszy jej szyję ramionami, ze smutkiem patrząc w jej oczy, rzekła:

— Więc naprawdę opuszczasz nas, mateczko?

— Muszę, droga moja.

— Na zawsze?

— Na zawsze.

— Nie mów tak; powiedz, że powrócisz do nas, i niedługo, niedługo, mateczko — płakało dziecko, pokrywając Cecylję pocałunkami.

Dziewczyna, ze wzruszenia, wyjąkała tylko:

— Zobaczę... Ach! Boże mój! Boże!

Pośpiesznie pobiegła do powozu, mającego ją odwieźć do klasztoru.

— Jeżeli nie powrócisz, to ja przyjadę po ciebie — wołała za nią zrozpaczona Różyczka.

V.

Siostra Aniela ucieszyła się bardzo z przybycia Cecylji.

Klasztor, który im obu udzielił przytułku, położony był w Paryżu na przedmieściu Jakóba. Budynki i kaplica mieściły się wśród ogrodów kwiatowych, otoczonych parkiem. Wysoki mur okrążał całą posiadłość ze wszystkich stron.

Cecylja weszła do klasztoru z wrażeniem osoby, wstępującej do grobu. Serce jej cierpiało niezmiernie. Marcela, chociaż kochała swą siotrę, zgodziła się na nową ofiarę, a raczej nie miała odwagi uczynić jej sama, chociaż, by skłonić siostrę do pozostania w Villejuif, dość jej było powiedzieć:

— Wyrzekam się na zawsze miłości Renego. Wyrywam ją z mego serca, gdyż jest występną. Pozostań, miejsce jest wolne, chcę byś była kochaną przez niego, jak na to zasłużyłaś.

Gdyby Marcela tak powiedziała, nie podlega wątpliwości, że nadzieja wstąpiłaby do serca Cecylji, a wraz z nadzieją pragnienie podobania się i zadowolenia z życia.

Ale miłość, będąca pobudką wszelkich poświęceń, bywa zarazem bardzo egoistyczną.

To też i Marcela wylała kilka łez tylko i nic nie uczyniła dla powstrzymania siostry, Owszem, obok chwilowego smutku odczuwała nawet pewne zadowolenie, od którego obronić się nie mogła. Ta ustępująca siostra była jej rywalką.

Z tem wszystkiem Marcela nie była szczęśliwą w tym czasie.

Z jednej strony spostrzegła, że doktór unika jej. Nie spotykała go nigdzie, ani u ojca, ani w okolicach pałacu, ani na spacerach.

Fabian od czasu śmierci matki wyglądał, jak gdyby utracił duszę. Pozbawiony troskliwości i rad istoty, będącej jego natchnieniem, chwiał się niepewny pomiędzy każdym zamiarem i postanowieniem pomszczenia swej matki i zdobycia serca żony.

Choroba jego przeszła w fazę niebezpieczną, wstrząśnienia moralne odjęły resztę hartu ciału, Doświadczał paroksyzmów coraz częstszych, po których zazwyczaj przez długi czas czuł się złamanym i moralnie unicestwionym.

W takich chwilach najwięcej pożądał Marceli i całował na nią, jak zwierzę drapieżne na zdobycz.

Marcela udawała, jak gdyby nie spostrzegła tego, lub zachowywała się względem niego jeszcze pogardliwiej.

Z tem wszystkiem lękał się go.

Kilkakrotnie zbliżał się do niej, usiłował ją ułagodzić, przypominając serdecznemi słowami, że była jego żoną, że powinna mieć litość nad nim. Ale ona za każdym razem przerywała rozmowę jakimś pozorem zmyślonym, lub odmową dumną, doprowadzającą go do jeszcze większego rozdrażnienia.

Pewnego poranka czerwcowego, około godziny jedenastej Marcela wróciła ze swej wycieczki kucykami zatrzymała się przed pałacem i zeskoczyła na peron.

Hrabia dnia tego myślał o niej bezustannie i był wzburzony więcej, niż zwykle, Ukryty za firankami okna swego pokoju, widział ją odjeżdżającą o dziesiątej i niecierpliwie czekał na jej powrót, nazywając się tchórzem, człowiekiem bez charakteru i widocznie na coś zdecydowany.

Usłyszawszy turkot faetonu, zajął swój punkt obserwacyjny przy oknie, by śledzić każdy jej ruch i nasycić wzrok postacią tej uroczej kobiety. Ale obserwacja ta zaszkodziła mu. Krew uderzyła mu do głowy. c. d. n.

Zagłębia«, uważając widocznie, iż tego rodzaju sprawy winny pozostać w tajemnicy i nie mogą być omawiane w prasie. Sąd okręgowy onegdaj na posiedzeniu rozpatrzył skargę p. Łapińskiego i wydał wyrok uniewinniający redaktora »Expresu Zagłębia«, a skazujący obr. Łapińskiego na zapłacenie 25 złotych opłaty sądowej.

O udostępnienie boiska

przy ul. Aleja w Sosnowcu.

Jak już donosił »Expres Zagłębia«, przed kilku dniami ukonstytuował się ostatecznie zarząd samodzielnego okręgowego związku piłki nożnej na województwo kieleckie. O znaczeniu tej władzy sportowej, która siedzibę swą mieć będzie w Sosnowcu, rozpisywać się zbytnio nie należy. Najbliższy czas dowodnie stwierdzi, że instytucja taka była w województwie kieleckiem konieczną. Stosunki śród rozmaitej kategorji sportów były dotychczas — specjalnie w Zagłębiu — mocno nie skoordynowane.

Zły stan boisk, a może bardziej rozmieszczenie ich na peryferjach miasta wpływały na to, że frekwencja widzów była niedostateczna, co znów odbijało się na finansowej stronie towarzystw sportowych. Nie jest żadną tajemnicą, że sport potrzebuje również zdrowych podstaw finansowych dla swego normalnego rozwoju, jak i każda inna instytucja.

W Zagłębiu rozkrzewił się specjalnie sport piłki nożnej. Towarzystwa te nie uprawiają u siebie innych gałęzi sportów ze względów wyżej przytoczonych, aczkolwiek śród swych członków posiadają wybitny materjał lekkoatletyczny.

Reprezentacyjne kluby sportowe w Polsce, dzięki właśnie owym podstawom finansowym, miały możność rozwinięcia u siebie sekcyj lekkoatletycznych ze znakomitemi rezultatami

Aby i nasze kluby mogły pójść śladem wielkich klubów — muszą mieć wzorowe boiska, udostępnione komunikacyjnie najszerszym masom.

Tymczasem boiska w Zagłębiu znajdują się najczęściej w stanie opłakanym i są zbytnio oddalone od śródmieścia bez możności łatwego dostępu.

Temi bolączkami zająć winienien się okręgowy związek piłki nożnej i jako instytucja, współpracująca ściśle z naczelną radą wychowania fizycznego, domagać się uprzystępnie nia boiska przy ul. Aleja w Sosnow cu, które istnieje swe dokumentuje jeno szyldem pięknie wymalowanym, ludzież kilkakrotnemi do rokuzawodami.

Boisko to, stwotzone znacznym nakładem pieniędzy i wysiłkiem spo łeczeństwa, nie może być zamykane na kłódkę przed demokratycznym i bardzo kasowym sportem piłki nożnej. Udostępniwszy temu sportowi boiska, można żądać odeń: aby nie zasklepiał się tylko w ramach piłki nożnej, ale krzewił u siebie i inne rodzaje sportu.

Mamy nadzieję, że okręgowy związek piłki nożnej zastanowi się nad tą ważną sprawą, a czynniki, od których zależy los boiska przy ul. Aleja, otworzą już w bieżącym sezonie sportowym swe bramy na przyjęcie bratnich rzesz sportowych, którym przecież taki sam cel przyświeca, tj. troska o tężyznę i wyrobienie fizyczne młodzieży.

H.

Kula rewolwerowa przerwała pasmo młodego życia.

Tragiczna śmierć urzędnika kolejowego.

Wczoraj o godzinie 2 minut 30 w nocy w biurze kontroli wagonów na stacji w Ząbkowicach rozegrał się cichy dramat.

20-letni urzędnik kolejowy Stanisław Wojdała, zamieszkały stale w Zawierciu, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Kiedy na odgłos strzału przybiegli dyżurujący w sąsiedztwie urzędnicy kolejowi, zastali już tylko leżące na stole martwe zwłoki Wojdały.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 12 Poniedz.	Dziś: Grzegorza Jutro: Krystyny Wschód słońca 5.57 Zachód „ 5.55

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Poniedziałek 12 — marca.

KATOWICE.

Od 10.00 do 11.00 w odstępach 20-to minutowych dziesięcio-minutowe biuletyny wyborcze P. A. T.

11.50 Sygnał czasu, komunikaty lotn.-meterologiczny, oraz hejnał z wieży marjackiej w Krakowie.

Od 12.00 do 15.00 w odstępach 20-to minutowych dziesięcio - minutowe biuletyny wyborcze P. A. T.

15.10 Przerwa.

Od 15.30 do 16.30 w odstępach 20-to minutowych dziesięcio-minutotowe biuletyny wyborcze P. A. T.

16.40 Odczyt p. t. „Jak powstały Tatry"?
17.00 Biuletyn wyborczy PAT.
17.10 Wykład jęz. polskiego (k. niższy)
17.30 Biuletyn wyborczy PAT.
17.40 Program dla najmłodszych.
19.00 Biuletyn wyborczy PAT.
19.10 Odczyt p. t. „W sprawie serwitutów w górskich".
19.30 Biuletyn wyborczy PAT.
19.40 Rozmaitości.
20.00 Odczyt organizoway przez prezydium rady ministrów,
20.30 Biuletyn wyborczy PAT.
20.40 Koncert wieczorny.
21.00 Biuletyn wyborczy PAT.
21.10 Dalszy ciąg koncertu,
2 .30 Biuletyn wyborczy PAT.
21.40 Dalszy ciąg koncertu.
22.00 Biuletyn wyborczy PAT.
22.10 Sygnał czasu i komunikaty.
22.30 Biuletyn wyborczy PAT.

Z Sosnowca.

Od wydawnictwa.

Z powodu zepsucia się maszyny niektórzy prenumeratorzy nie otrzymali wczoraj środkowej karty, którą dołączamy do numeru dzisiejszego

(s) Zmniejszenie bezrobocia. Bezrobocie w ubiegłym tygodniu na terenie P.U.P.P. w Sosnowcu zmniejszyło się o 417 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało 2937 bezrobotnych pracowników fizycznych i 90 umysłowych, z doraźnej pomocy: 5017 fizycznych i 632 umysłowych. Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 9676 osób w tem 722 pracowników umysłowych.

(s) Ze związku strzeleckiego. Wczoraj drużyna strzelecka I baonu obwodu sosnowieckiego trenowała się w marszu na drodze Zagórze—Modrzejów — Sosnowiec, w celu przygotowania się do zawodów marszowych Warszawa—Sulejówek, które odbędą się w d. 19 b. m. z racji imienin marsz. Piłsudskiego.

Trenująca się drużyna złoży w Sulejówki hołd i życzenie dostoj-

Cela więzienna.

12.

Biedna, droga, umarła!...

To było za wiele na moje siły!...

Uczucie silniejsze, aniżeli wola, zawładnęło całą mą istotą; gwałtownie odepchnąłem ludzi — wciąż wciąż mnie trzymających — i rzuciłem się na rękę Klotyldy lodowatą, zwieszoną bezwładnie z krawędzi łóżka.

Padłem na kolana, a usta moje, z chciwem upojeniem, przycisnęły się do jej ręki, która tyle razy odpowiadała na me czułe uściśnienia. Napróżno usiłowano oderwać mnie stamtąd... płakałem, błagałem, wzywałem śmierci. Wreszcie ulitowano się...

Kto wie?

Ludzie, obecni tam, oczekiwali zapewne chwili, gdy z serca, złamanego boleścią i wyrzutami sumienia, wymknie się na koniec wyznanie zbrodni.

Ach! gdyby Klotylda mogła mnie widzieć... gdyby me pocałunki mogły choć na chwilę rozgrzać tę bladą i zimną, jak lud, rękę, którą, ozaledy, do ust przyciskałem.

Lecz nie... nie, — byłem sam jeden, opuszczony, stracony na zawsze! A jednak!

Kto zdolny jest to wytłumaczyć?

Według twierdzenia pewnych fizjologów, zdarza się niekiedy w życiu człowieka chwila, w której zmysły w niezwykłem znajdują się naprężeniu, a złudzenie przybiera pozory rzeczywistości.

Kilka sekund klęczałem już przy łóżku... ściskając rozpaczliwie rękę, zimną, zmartwiałą... drżąc od jej lodowatego dotknięcia... spodziewając się, nie wiem, jakiego cudu...

Gdy wtem, dreszcz przebiegł po mojem ciele, fala krwi napłynęła z serca do mózgu i w oczach się zaćmiło.

Palce zmarłej złączyły się z wol na, a słaby uścisk, jaki jednocześnie uczułem, dostateczny był, do ogarnięcia mnie niewymowną trwogą.

Krzyknąłem przeraźliwie, a krzyk ten zapewne rozległ się po całym domu.

Straciłem przytomność i zemdlony padłem na posadzkę...

Gdy wróciłem do przytomności... w godzinę później... ujrzałem się znów w celi. Z tego wszystkiego zaś, co zaszło, pozostało mi tylko słabe i niepewne wspomnienie. Sporo upłynęło czasu, zanim wszystko sobie przypomniałem, ażeby tu zapisać.

—

Im więcej zastanawiam się nad ową konferencją, tembardziej myśli mi się plączą.

Są w niej punkta ciemne, których rozjaśnić jeszcze nie zdołałem.

Ośm dni upływa, odkąd popełnione zostało morderstwo!

Dlaczego dopiero wczoraj przedsięwzięto tę konfrontację?

Więc Klotylda żyła jeszcze dni kilka...

Gubię się w domysłach!

Do kogóż się udam, ażeby rozświetlić otaczające mnie ciemności...

Kto przybędzie mi z pomocą?

Kto będzie mym przewodnikiem w walce, którą pragnę podjąć?...

—

Mam!...

Prosiłem, ażeby wezwano do mnie adwokata...

Jutro, o dziewiątej, przybędzie do Mazas.

Od niego mieć będę wiadomości, co się dzieje poza obrębem więzienia... od niego dowiem się o opinji publicznej, o Klotyldzie! Wreszcie usłyszę prawdę.

O! jakże pragnę go zobaczyć!

—

To, co mi się przytrafiło przed godziną, niezwykłością przewyższa wszystkie wypadki, jakie kolejno następowały po sobie, w ciągu trzech miesięcy...

Osma wybiła; obudziłem się właśnie przed kilku chwilami i po raz setny przesuwałem w pamięci ponure wypadki, w jakie mimowoli zostałem zaplątany, gdy naraz otwarto drzwi od celi.

Człowiek jakiś — zupełnie mi nieznany — ukazał się na progu.

Po co przybywał do mej celi?... Kto go tu przysłał..., w jakim celu?

Skoro tylko przestąpił próg, strażnik wskazał mu krzesło i oddalił się z pornym ukłonem.

Wszystko to wydało m się niepojętem... sądziłem zrazu, że śnię...

Człowiek ten, średniego wzrostu, miał ze sześćdziesiąt lat, twarz pełną wyrazu otwartości i szczerości, oko bystre, lecz łagodne, czoło rozumne. Skłonił mi się grzecznie i, o ile mi się zdawało, obrzucił mnie spojrzeniem, w którem się malowało pewne politowanie.

— Nie poznajesz mnie pan? — zagadnął, gdy pozostaliśmy sami.

Spojrzałem na niego zdziwieniem.

— Wybacz pan, ale zdaje mi się, iż widzę cię po raz pierwszy — wybąknąłem, wzruszony.

— Być może... chociaż spotykaliśmy się nieraz...

— Gdzie?

c. d. n.

nemu solenizantowi w imieniu obywateli pow. będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego.

Treningiem kierował p. Wacław Szenk, dowódca baonu strzeleckiego

(s) Na gorącym uczynku. Patrol policyjny zatrzymał na ulicy Miłej znanego złodzieja Joska Proszowskiego, który niósł w worku skradzioną bieliznę. Proszowskiego osadzono w areszcie. Bielizna jest do odebrania w komisarjacie policji

(s) Kradzież. Z wagonu pociągu Nr. 2592 między stacjami Sosnowiec a Ząbkowicami oderwano plombę i skradziono worek soli.

Straszna spowiedź zdradzonego męża

Zonę i jej kochanka zamordował nożem.

Z d. 10 b. m. na posterunek policyjny w Bobrowie zgłosił się mieszkaniec komory celnej w Bobrowie, pow. wieluńskiego, starszy już człowiek, Jan Szymok, który trzymał w ręku okrwawiony nóż.

— Przed chwilą — oświadczył Szymok — zamordowałem tym oto nożem swą niewierną żonę, Weronikę, i jej kochanka, strażnika komory celnej, Stanisława Kozikowskiego. A było to tak:

— Zaprosiłem do siebie gości, w tej liczbie i zamordowanego Kozikowskiego. Libacja była obfita. Zmęczony i spity zasnąłem o godz. 3 nad ranem. Gdy się obudziłem o godz. 5-ej. zobaczyłem rzecz straszną — wiarołomstwo swej żony i zdradę Kozikowskiego. Nie wiedząc sam, co czynić, chwyciłem ze stołu ogromny nóż i ugodziłem nim w serce swą wiarołomną żonę, a potem w serce dotychczasowego swego przyjaciela, Stanisława Kozikowskiego.

— Ten czyn okropnie zamącił moje zmysły. Wybiegłem na dwór i skryłem się w stodole. Wyrzuty sumienia nie dały mi jednak spokoju.

Przychodzę do policji, by panom o tem zameldować...

Przerażeni policjanci aresztowali mordercę, a następnie udali się do mieszkania Szymoka, gdzie oczom ich przedstawił się strawszny widok: w kałuży krwi na łużku leżały w bieliźnie ofiary zdradzonego męża.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralnaiel. 4 9-4